

STANISŁAWA GRABSKA

O POTRZEBIE POŚREDNICZENIA MIĘDZY BIBLISTYKĄ A TEOLOGIĄ

W niniejszym tekście pragnę zasygnalizować potrzebę pracy, która jest moją specyfiką: budowania mostów między biblistyką i nawet teologią biblijną w sensie ścisłym a teologią systematyczną, teologią pastoralną oraz teologią uprawianą przez wiernych czytających Pismo Święte, a równocześnie karmionych teologią systematyczną i pastoralną. Szerzej jeszcze wskazać można na potrzebę mediacji między wiedzą biblistyczną a wiedzą kulturową, obejmującą dorobek chrześcijaństwa.

Zapotrzebowanie na taką pracę mediacyjną pomiędzy różnymi naukami teologicznymi i religioznawczymi a biblistyką i teologią biblijną wyrasta z życia i zamówienia społecznego wiernych. Tak np. niektóre „świeckie” uczelnie zwróciły się o wykłady z wątków biblijnych i chrześcijańskich w kulturze europejskiej. Jeden taki cykl wykładów prowadziłam w ciągu ostatnich dwu lat. Nie wiadomo, czy ta praca się przedłuży ze względu na zawieszenie naboru studentów na dany kierunek. Zamówienie to wymaga pewnej pracy łączącej wiedzę biblistyczną z wiedzą o tym, jak wątki biblijne żyły w kulturze europejskiej. Nie wiem — jak zaznaczyłam — czy będę prowadzić nadal ten kurs, ale będę się starała przetworzyć go na cykl artykułów, ukazujących życie w kulturze europejskiej niektórych przynajmniej wątków biblijnych, poprzez ich spotkania z kulturą grecką, wieki średnie, aż do czasów nowożytnych. Tak planuję mój własny skromny wkład w to specyficzne zamówienie. Wydaje się jednak, że można by pomyśleć o jakiejś szerszej międzydyscyplinarnej pracy na te tematy. Jest to teren, na którym najlepiej można też ukazać znaczenie Ewangelii w dziedzinie moralności społecznej i politycznej oraz rolę Kościoła w stosunku do spraw świeckich, ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturowych, a zarazem wpływ tych wszystkich elementów na kształt aktualny religijności, która nie wynika w sposób czysty z samej tylko Ewangelii. Istnieje ogromne zapotrzebowanie społeczne na

tę tematykę, co ujawnia się między innymi w zamówieniach, na różne konferencje w parafiach.

Bardziej wewnątrz samej teologii sytuuje się tworzenie pomostu między teologią biblijną, mówiącą tylko o tym, co dany autor biblijny chciał powiedzieć, jaką miał wizję teologiczną, którą nam przekazał, a teologią współczesną, tak moralną, jak i dogmatyczną. Sądzę bowiem, że gdy się obiera Biblię jako punkt wyjścia, nie można dokonywać zbyt ostrego systematycznego podziału na teologię dogmatyczną i moralną. Sądzę, iż zadaniem teologa — nazwijmy go pośredniczącym — jest wychodzenie od danych teologii biblijnej, ale dochodzenie do teologii współczesnej — czyli współczesne przepowiadanie Dobrej Nowiny typu teologii opowiadającej a nie systematycznej.

Teolog pośredniczący nie może jednak całkowicie abstrahować od tego, co już wypracowała teologia systematyczna, która wychowała jego słuchaczy czy czytelników. Musi on dokonywać zarówno pewnych tłumaczeń z jednego języka teologicznego na drugi, jak i często nanosić pewne korekty wobec niektórych ujęć teologicznych z przeszłości, czy to zbyt wąsko ujmujących problemy, czy zbyt „po grecku”, czy też zbyt jurydycznie. Tego typu pracę podjęłam w książce już wydanej *Nadzieja, która jest wezwaniem* oraz w cyklu artykułów w *Przewodniku Katolickim*, z których to artykułów powstała książka *Pacierz w Biblii zakonieny* (Biblioteka Więzi).

W tym duchu prowadzę cykl parafialnych wykładów dla dorosłych na tematy z teologii moralnej. Wreszcie w tym też duchu zaczęłam pisać książkę na temat antropologii biblijnej. Ujmuję ją jako antropologię trynitarną. Na czym polegać będzie charakter mediacyjny tego ujęcia? Otóż żaden biblista nie chce mówić i pisać o Trójcy Świętej. Bibliści twierdzą, że takiego słowa nie ma w słowniku biblijnym. I mają rację. W teologii ściśle biblijnej nie mówi się o Trójcy, tylko o Ojcu, Słowie i Duchu. Natomiast w książce pośredniczącej między teologią biblijną a współczesną można mówić o Trójcy Świętej — ale mówić z punktu widzenia biblijnego a nie greckiego. W moim ujęciu nie będę więc pisała o Trójcy Świętej w Jej własnym życiu Boskim. Będę natomiast pisała o człowieku żyjącym w orbicie Trójcy i o sensie antropologicznym i humanistycznym, jaki wynika z takiego właśnie ujęcia człowieka jako istoty stworzonej przez Boga, jako słuchacza słowa, natchnionego przez Ducha, wcielającego w Duchu słowa Boże i wreszcie przybranego syna Ojca. Chodzić mi będzie przy tym nie tylko o ukazanie biblijnego źródła tego ujęcia i jego życia w Kościele, ale będę sięgała do najdalszych

możliwie konsekwencji kulturowych takiego ujęcia wchodząc nieco na teren teologii politycznej i teologii kultury. Ta moja praca jest dopiero zaczęta i sądzę, że nie będzie gotowa wcześniej jak za dwa lata. W pracy tego typu konieczne jest korzystanie z dorobku prac biblistów i teologów biblijnych w jak najszerszym wymiarze. Teolog pośredniczący nie może bowiem sam być biblistą — on musi tylko, jak się da najlepiej, biblistykę i teologię biblijną znać. Chciałabym zarazem zaznaczyć pewną odrębność dwu różnych zadań. To jest, z jednej strony, tworzenia teologii opowiadającej, zakorzenionej bardzo głęboko w teologii biblijnej, a z drugiej, popularyzacji biblistyki oraz tejże teologii. Większość moich prac ma charakter podwójny: tworzenie teologii, którą nazwę pośredniczącą czy opowiadającą, oraz jej popularyzację. Natomiast można planować zarówno prace teologiczne z pogranicza dyscyplin, bynajmniej nie popularyzatorskie, a także prace ściśle biblistyczne czy z zakresu ściśle teologii biblijnej wyraźnie popularyzatorskie.

I tu chciałabym stwierdzić, że takich prac popularyzatorskich, typu przewodników po Biblii, bardzo nam w Polsce brakuje.

Tego typu przewodników ukazuje się wiele na Zachodzie — by wymienić *Pour lire l'Ancien Testament* i *Pour lire le Nouveau Testament* pióra Etienne Charpentier. Autor książki sam prowadził wiele grup biblijnych i dlatego potrafił napisać przewodnik po Biblii, uczący, jak ją czytać. U nas nie mamy tego typu pomocy dla grup biblijnych. Wskutek braku takiej pomocniczej literatury grupy te słabo się rozwijają i nie śmiały pracować bez oparcia o żywy autorytet jakiegoś księdza. Nieliczne i w małym nakładzie wydawane książki popularyzujące Pismo Święte torują wąską drogę do znajomości Pisma Świętego, ale raczej przez wąskie grono intelektualistów, a poza tym ich układ podający pewne gotowe tematy i wnioski nie stanowi pomocy dla grup biblijnych, które potrzebują obok pewnej ilości opracowanych tematów, zaproponowania wyboru czytań, dania klucza do rozumienia tych tekstów i swego rodzaju komentarza, do którego można by w różnych momentach pracy grupy biblijnej sięgać.

Przygotowywany do wydania w *Bibliotece Więzi* tekst ks. prof. J. Kudasiwicza będzie w pewnej tylko mierze odpowiedzią na tego rodzaju zapotrzebowanie grup biblijnych, częściowo zaś wpisuje się w tradycyjny model popularyzacji Pisma Świętego ujmujący całościowo wielkie tematy teologii biblijnej. Wydaje mi się, że podobnie będzie się przedstawiało opracowanie popularyzatorskie J. Frankowskiego dla *Editions du Dialogue*, jakkolwiek będzie bardziej popularyzatorskie i adresowane do grup

biblijnych. Sygnalizuję jednak potrzebę dalszego przepracowania formy tego typu popularyzacji i mnożenia jej różnych wariantów i różnych wydań, a gdyby było możliwe, stworzenia podobnych jak na Zachodzie pism typu np. miesięcznika — poradnika dla czytelników Pisma Świętego lub stworzenia odpowiedniego działu w którymś z istniejących pism, np. w *Katechecie*. Istnieje problem, czy tego typu praca popularyzatorska może łączyć publikacje biblistów i teologów pogranicza. By to było możliwe, trzeba by wzajemnie ustalić pewien zakres różnych zadań i ewentualnie potrzebę wzajemnego uzupełniania się w dziedzinie popularyzacji. Jest to pytanie otwarte i można na nie różnie odpowiedzieć czy to postulując współpracę, czy, przeciwnie, precyzyjny rozdział między popularyzacją biblistyki i teologii biblijnej a popularyzacją owej, postulowanej przeze mnie i faktycznie istniejącej w różnych formach i zakresie teologii opowiadającej, bardzo mocno opartej na biblijnej.